

Prenumerata
w Radomiu: Rocz.
rs. 4, półr. rs. 2,
kwart. rs. 1, pocztą:
Rocz. rs. 5, półr.
rs. 2 kop. 50 kw.
rs. 1 k. 25. Numer
pojed. k. 5. **Ogło-**
szczenia: na stronie
I. k. 20, na III. k. 15
na IV. k. 8 za wiersz.
Nekrologu w. k. 10.
Ogłosz. prócz Redak. przy-
mują w Warszawie: Agent.
ogłosz. Rajchmanna i Fren-
diera Senatorska 18, oraz
zproszona przez Redakcyę
złagarnia W-go Guranow-
skiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ul. Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godz. 10—1 i po południu od 3—5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumeratę
przyjmują w Radomiu:
Redakcyę, złagarnię: pp.
Zuchra i Dubeltow-
wej, składnicy papieru:
galant i handel pp. Ra-
kowskiego, Pajęznowskie-
go, Potockiego, Szerzyń-
skiego, Michalskiego, Ko-
łmieskiego, Wojciechow-
skiego, Paschalskiego i O-
szech. W Opatowiu p. A.
Gajewski, w Warszawie
księg.: Paprockiego Nowy
Świat N. 28, Guranowski-
go Senatorska 32, M. Wo-
łowskiego Nicała 12.

Dziś d. 19 Sierpnia: Rufina i Marcjana WW.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. 4 m. 43. Zach. o g. 7 m. 24.

Wiadomości Dworskie.

Z Paryża „Ajencja Północna“
notuje: W piątek urządzono mani-
festację, przyjazne Rosji, w wielu
miastach, a między innymi w Tu-
luzie, Rouen, Havre, Narbonne, Le-
Monce, Montaban i t. d. W Nevers
6,000 osób przybyło na dworzec
kolejowy i powitało Jego Cesarską
Wysokość Wielkiego Księcia Ale-
ksandra Aleksandrowicza. Jego Ce-
sarska Wysokość wywołał wielki
entuzjazm, kiedy wyszedł z wago-
nu, aby podać rękę przedstawicie-
lom władz. Przyjazd Jego Cesar-
skiej Wysokości do Vichy miał cha-
rakter nader uroczysty. Na dwor-
cu kolejowym zgromadziły się tłu-
my publiczności, entuzjazm dosięg-
nął stopnia najwyższego. Jego Ce-
sarska Wysokość przybył o godzini-
e 5-ej min. 20; orkiestra ode-
grała hymn narodowy ruski. W
imieniu rządu Jego Cesarską Wy-
sokość powitał prefekt. Mer w mo-
scie swojej wyraził życzenie do-
jścia do skutku bratniego, serdecznego
sojuszu francuzko-ruskiego, który-
by wzmacniał się ustawicznie dla
dobry i szczęścia obu narodów.
Panna Aurel-de Paladine, córka
znanego jenerała, wręczyła bukiet
w imieniu dam francuzkich, na do-
wód najgłębszej wdzięczności dla
ruskiej Rodziny Cesarzowej i sym-
patji dla wielkiego narodu ruskie-
go, który od Kronsztadu do Mo-
skwy słyszał bicia serc Francji.
Córka naczelnika stacji wręczyła
bukiet w imieniu oficjalistów kolei.
Jego Cesarska Wysokość wsiadł do
powozu w towarzystwie wice-konsu-
la i odjechał do hotelu, witany w
czasie całej drogi entuzjastycznymi
okrzykami tłumów publiczności, któ-
ra wznosiła gromkie okrzyki na
cześć Jego Cesarskiej Mości Naj-
jaśniejszego Pana, Jego Cesarskiej
Wysokości i Rosji, poczem rozliczne
towarzystwa i deputacje defilo-
wały przed balkonem hotelu, a Je-
go Cesarska Wysokość Wielki Książ-
ę był przedmiotem owacyj. Miasto
illuminowane, przedstawia widok
wspaniały. Wieczorem Jego Cesar-
ska Wysokość udał się do teatru
Casino, gdzie owacje zostały wzno-
szone. Orkiestra odegrała marsy-
lankę.

W sprawie gruntów włościańskich.

Ogłoszona została Najwyżej za-
twierdzona uchwała Rady Państwa
o sposobie odstępowania, dzierżawie-
nia, wynajmowania i zastawiania grun-
tów i osad włościańskich w Kró-
lestwie Polskiem, jak również o par-
celacji tych gruntów.

1. Wzajemian obowiązujących do-
tychczas rozporządzeń o sposobie od-
stępowania i oddawania w dzierżawę
najem lub zastaw osad i gruntów
włościańskich, jak również o parce-
lacji tych gruntów wprowadzić nastę-
pujące przepisy:

2) Rozporządzanie się osadami i
gruntami włościańskimi wniesionemi
do tabel likwidacyjnych podlegać ma
ograniczeniom, wskazanym w poni-
żej wyliczonych punktach (od
2—17).

Uwaga. Działanie tych ograniczeń
nie rozciąga się do wypadków wy-
właszczenia nieruchomości włościań-
skich przez budowę dróg żelaznych,
dla zarządów gminnych i na inne
potrzeby dobra ogólnego. 2) Domy i
zabudowania wszelkie, wzniesione na
włościańskich gruntach nie mogą być
odstępowane na własność, zastawiane
lub oddawane w zastawowe posiada-
nie oddzielnie od gruntu, należącego
do osady. Sprzedaż jednak tych do-
mów na rozbiórkę nie jest wzbro-
nioną.

3) Z wyłączeniem wypaków, okre-
ślonych w punkcie 14 pozwala się na-
bywać osady i grunta włościańskie
na własność, jak również brać je
w zastaw lub dzierżawę tylko osobom
następujących kategorii:

a) włościanom i mieszczanom, rolni-
kom gubernij Królestwa Polskiego,
pomieszczonym w likwidacyjnych ta-
belach oraz zstępnyim ich potomkom;
b) pozostałym mieszkańcom Królestwa
Polskiego, uważanym za włościan lub
mieszczan rolników wedle § 4; c)
osobom urodzonym w innych miej-
scach Cesarstwa, o ile należą do sta-
nu włościańskiego.

4) Z liczby mieszkańców gubernij
Królestwa Polskiego prócz osób, wy-
mienionych w punkcie a § 3, uwa-
żani być też mają za włościan lub
mieszczan-rolników wszyscy ci, któ-
rzy będąc ruskimi poddanymi, zajmu-
ją się rolnictwem i robotami, mają-
cemi bezpośredni związek z gospo-
darstwem wiejskiem.

5) Osobom wyznania mojżeszowe-
go wzbronionem jest: nabywanie osad
i gruntów włościańskich na własność,
dzierżawienie tych osad i gruntów,
trzymanie takowych w zastawie, jak
również wzbronionem jest im wszel-
kie oddzielne od prawa własności wła-
danie nieruchomości włościańskie-
mi i używanie tychże w jakiejby
formie i bez względu na to, czy ma-
ono podstawę z mocy innych ogólnych
lub miejscowych praw. Wzbro-
nionem jest też osobom wyznania moj-
żeszowego zarządzać majątkami wło-
ściańskimi w charakterze rządów lub
pełnomocników. (C. d. n.)

Z cyklu „Tragedje miejskie“.

POŻAR.

Noc była mroźna. Wicher po ulicy
Sypkiego śniegu rozwiewał tunany,
I kręcąc nieni wściekły, rozłukany
Pieśń dziką pucił w zapadłej dzielnicy.
Kilka latarni w ulicznym szeregu
Konającymi migoce blaskami —
Usnęło miasto... Skrzypiące po śniegu
Kroki przechodnia ozwać się czasami...
To dźwiękiem smutnym jęknie dzwonek

I głuchnąc zwolna — milknie w oddaleniu,
To z brudnych szynków, kryjących się
Echo pijackiej doleci piosenki...

Po zatem cisza... Spokój objął senny
I te w zaułkach półzwalone chaty,
I pyszne domy w dzielnicy bogatej,
I gmach ten dumny, czerwony, kamienny,
Co z poziomu uciekając światła,
W niebo czerwonym kominem wylata.
Cztery ma piętra i kształt czworoboku,
Z komina magnes ostrym strzela końcem,
I groźnie patrzy gmach z każdego boku
Tysiącem okien, jak oczów tysiącem.

Dniem ledwie gwizdków umilkną chichoty
Tłum go napelni milczący, ponury —

I mnogich maszyn zajękną turkoty,
Zgiełkiem i wrzawą napelnia się inury,
Para srebrzystym wytryśnie obłokiem
I kłęby dymu wybuchną z komina,
I ponad dźwięków zniekształconych natłokiem
Monotonem grzmi jęki maszyn!
Huczą warsztaty, turkotają wrzeczona
I praca tłumów wre coraz namiętniej,
Aż w tym chaosie dźwięków miliona
Potwór ceglany wre, huczy i tętni...

Teraz śpi cicho... Tylko śniegu kłęby
Biją zawzięcie w szereg okien długi
I w srebrno-białe ubierają smugi
Misterne gzemysy i okna i zręby...

Nagle tam w głębi niepewna, nieśmiała,
Błysła iskierka, — za nią druga goni
I po niteczkach przemknąwszy jak strzała,
Dolny rząd okien rumieńcem zapłoni.
Na chwilę zgasła... Potem żywym bł-
[skiem]

Wybuchnie wściekła, płomienista fala
I wśród stu maszyn przebiegając z trza-
[skiem]

Tchnieniem pożera, drugość obala!
Zniknął smug nitek, więc hydra czerwona
Gryzie posadzkę, ku tkaninom bieży
I z nową siłą gniewna i szalona
W szyby czerwoną pochodnią uderzy!

I pod palacem oddech płomieni
Stopione prysły, jak pajęczce sieci...
Przez sto otworów, sto krwawych stru-
[mieni]

Z zieżącej głębi na zewnątrz wyleci,
I upowite w chmur czarnych całuny,
Niebo krwawemi opromieni łuny.

Nagle wśród ciszy, co miasto okrywa,
Syczące gwizdki rozlegną się dźwięki...
To gmach płonący piskliwymi jękami
Budzi gród ze snu i ratunku wzywa —
I płacze gwizdek, syczy jak gadzina,
Lub spazmatycznym czasem jęknie śmie-
[chem]

A dziki odgłos wśród sennej dziedziny
W okół ponurem rozlega się echem.
(C. d. n.)

Państwo i służba.

Gdzie dziś spotkacie służącego
lub służącą, którzyby w jednym
domu, u tych samych państwa, w tej
samej rodzinie przeszliby pół, lub
przynajmniej ćwierć wieku? Jeżeli
się przypadkiem tacy służący znaj-
dą, otrzymują publiczne nagrody
z zapisu dobroczynności, bo cnota
stała się tak rzadką, iż ją trzeba
nagradzać publicznie.

Czem się to stało, że służba te-
raźniejsza jest tak zła, tak ladaco?
Skargi na nią są powszechne, —
zwłaszcza po większych miastach,
że nie masz chyba nikogo, któryby
ich, chcąc nie chcąc, nie słyszał.
Tylko ci, którzy sami sobie usłu-
gują, nie skarżą się na siebie. Jest
ich wprawdzie bardzo dużo, ale
i tych, co innym służą, jest także nie
mało. Przypuszczam bez żadnych
danych urzędowych, że w kraju na-
szym służących wszelkiej nazwy jest
z półtora do dwóch tysięcy; jeżeli się mylę,
to wina statystyki, która ich nie
obliczyła, choćby w przybliżeniu.
Bądź co bądź służących jest u nas
mnóstwo, jako zabytek po lepszych
czasach próżniactwa i pańszczyzny.

Dla rozerwania tedy czytelnika,
pomówmy o tej ladaco służbie. Za-
czniemy od ogólnego zdania, że
prawie wszyscy ludzie nawzajem
sobie służą, a to tak dalece, że ca-
łe życie społeczne polega na wy-
mianie usług. Urzędnik potrzebuje
krawca, szewca, zduna, stolarza
i t. d., a znowu oni potrzebują
urzędnika, nauczyciela, lekarza i t. p.
Gdyby jednakże ktoś nazwał dy-
rektora banku służącym, zapewne-

by go obraził i przez słuchaczów
nie byłby rozumiany. I tak jest
rzeczywiście; bo chociaż prawie
wszyscy sobie służymy, jednak
zwyczaj odróżnili służących komuś
bezpośrednio od tych, którzy po-
średnio oddają sobie usługi w zna-
czeniu ekonomicznym. Tak więc je-
dynie o tych bezpośrednio komuś
służących mamy mówić i zaraz na
początku odpowiedzieć na pytanie:
zład oni się wzięli?

Hrabiec Artur i baronówna Ide-
lja utrzymują, że kucharze, lokaje,
garderobianny, stróże, pomywaczki,
a nawet guwernerowie i guwer-
nantki powstałi równocześnie ze
stworzeniem świata, wtenczas, kiedy
się porodził hrabiowie i baronowie.
Tego samego zdania są córki i syn-
owie zamożniejszych piekarzy,
szynkarzy, kamieniczników, oraz
szlachciców, pieczętujących się kozią
głową. Już państwa Adamowstwa
w raju posługiwały chamskie dzie-
ci i do końca świata będą służyły
ich potomki Adamowiczom, potom-
kom Adamowstwa.

Taka jest socjologia inteligent-
nych panów, pań, paniczów i pa-
nienek. Dziwić się im trudno, sko-
ro taki uczony grecki, jak Arysto-
teles, uważał niewolnictwo za stan
przyrodzony człowieka niewolnego.
Panowie zaś panie i paniątka,
jakkolwiek inteligentni, mniej się
zajmują służbą, niż ów grek nie-
wolnikami. Możemy ich zatem u-
pewnić, że panowie i służba nie
istnieli od początku świata, a czy
do jego końca istnieć będą, o tem
nie mamy żadnego proroctwa. Więc
to nie od stworzenia świata datuje
się służba? Na pewne można twier-
dzić, że nie. Stan służebny, jak
każdy inny, ma swój historyczny
rozwoj. Rekrutował się najprzód
z niewolników, potem z ludności
pańszczyźniaczej, do ziemi przyku-
tej, a nareszcie, gdy pańszczyznę
zniesiono, stał się wolnym i teore-
tycznie równym innym stanom.
Dzisiejszy służący jest człowiekiem
wolnym, może się zobowiązywać do
pracy takiej lub owakiej, na czas,
jaki zechce, a gdy ten upłynie,
szukać pracy u innych państwa.
Stosunek zatem teraźniejszy między
państwem a służbą zmienił się ra-
dykalnie w porównaniu z dawniejszym,
gdy należał do rodziny wraz z by-
dłem i innymi rzeczami. Dzisiaj
służący jest zupełnie wolnym; może
się nająć do roboty, a jeżeli zechce,
może umierać z głodu. Jak on sam
siebie uważa, tak go i państwo
traktują; dawna zależność jego od
państwa i dawna samowola pań-
stwa względem niego ustały. O tej
kardynalnej zmianie stosunków słu-
żebnych dzisiejsi państwo jakby nie
wiedzieli i nie chcieli jej rozumieć.
Ztąd narzekanie i rozkoszne wspo-
mnienia tych czasów, gdy na skar-
gę paniątka lub pani radczyni, nie
umiejącej radzić, pan radca po-
liczkował harde Małgorzaty. Dziś
zaraz ciągną do sądu, trzeba się
tłumaczyć, wysłuchać nauki moral-
nej o trzymaniu rąk przy sobie,

zapłacić czasem karę i wrócić do domu z konfuzją. Wtedy pani radczyni nie ma dość mocnych wyrazów swoich i cudzoziemskich, a żeby pomstować na bezecną służbę. Wtórą temu wybuchowi oburzenia wszyscy domownicy, czekający na obiad, który przecież sam się ugotować go nie chce, a pani radczyni ugotować go nie umie. Krupi się to ostatecznie na panu radcy, który pierwszy raz usłyszał, że przecież wziął sobie żonę, nie zaś kucharkę. Żle się dzieje, panie dobrodzieju, bardzo źle, chyba koniec świata!..

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

* Od petersbursko-warszawskiego zarządku - policyjnego zarządu „Kurjer warszawski” otrzymał następującą odezwę: „W wydawanej przez Pana gazecie 7-go lipca, nr. 182, zamieszczono korespondencję o zabiciu hr. Michała Platera. Ponieważ śmierć hrabiego nastąpiła z paraliżu serca, a nie wskutek zabójstwa, to na zasadzie art. 138-go ustawy cenzuralnej i prasowej t. XIV-go zбору praw wyd. 1880 r., uprzejmie proszę o pomieszczenie zaprzeczenia. Naczelnik zarządu pułkownik Demidow.”

* Według informacji „Petersb. wiad.”, istnieje projekt podniesienia kary, skreślonej w art. 256 ust. o karach, w ten sposób, że za odsłonięcie jakiegokolwiek tajemnicy państwowej innemu mocarstwu, chociażby przyjaźniemu, oraz zakomunikowania planów fortecy, fortów etc. winni ulegać będą zesłaniu do robot ciężkich na okres czasu do lat 10-ciu. Dotychczas za wymienione przestępstwa groziła kara zesłania do więzień oddalonych miejscowości Syberji z pozbawieniem wszelkich praw stanu.

* W celu przyjęcia w pomoc ludności dotkniętej niedostatkiem i ułatwienia zaopatrzenia żyta innymi gatunkami zboża, a głównie kartoflami i kukurydzą, postanowiono obniżyć opłatę przewozową, nie niżej wszakże jak do 1/100 kopiejki od puda i wiorsty. Rzeczona taryfa wprowadza się w wykonanie od 13 sierpnia. O odwołaniu jej nastąpią ogłoszenia na miesiąc przedtem.

* Do niedawna obowiązywało jeszcze rozporządzenie dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, aby dyrekcje szczegółowe przed przyszanianiem konwersji pożyczki Towarzystwa dobrom, mającym udzielone ulgi w opłacie rat poborowych, żądały spłacenia nie tylko należności Towarzystwa w tym wypadku wymagalnych, ale i raz pod ulgę podchodzących. Rozporządzenie to jednak uchylonem zostało, wskutek czego dyrekcje szczegółowe otrzymały rozporządzenie dyrekcji głównej, aby odtąd do przyszaniania konwersji pożyczki Towarzystwa dobrom, mającym ulgi w opłacie rat poborowych, nie stawiały warunku zapłaty rat w formie będących, o ile termin płatności ich nie nadszedł. W razie zaś zarządzonego już poboru części ulgowych, dyrekcje szczegółowe winny pobierać tylko te zaliczenia ulgowe, które wskazane zostały do poboru i figurują na zaległości.

Z miasta.

Na odnowienie kościoła po-Bernardyńskiego p. Karol Stanisławski, obywatel m. Radomia, złożył w Redakcji naszej r. 20. Razem z ofiarami poprzedniami, na cel tak wzniosły, wpłynęło rs. 44, które redakcja w niedzielę ubiegłą wręczyła czcigodnemu ks. rektorowi Tiakowskiemu.

W sprawie wyboru nowego skarbnika kasy przemysłowców radomskich otrzymujemy pismo następujące: „Szanowny Panie Redaktorze! Pozwól Szanowny Panie, że w piśmie Twojem ośmielimy się zwrócić uwagę naszych reprezentantów, ażeby w dniu 23 sierpnia głosowali tylko za takim kandydatem na skarbnika kasy przemysłowców, który najzupełniejszą może dać gwarancję rzetelności i sumiennego spełniania obowiązków.

Wszelka prywatna, jako uwłaczająca powadze instytucji, powinna być wykluczona przy głosowaniu na skarbnika kasy!

Ani młodzieniaszków, ani starców niedołężnych na stanowisko to wprowadzać nie można — z łatwych do zrozumienia względów. Na god-

ność tą powołać należy człowieka: energicznego, w pełni sił żywotnych, poważnego i mającego mir w mieście.

Niechaj panowie reprezentanci, których wybraliśmy do czuwania nad całością i powagą instytucji, pamiętają, ażeby prywatnie umilkła na głosowaniu dnia 23-go sierpnia, zwłaszcza, że już teraz są ludzie, którzy dla tejże samej niecnej prywaty forytują pokątnie niestosownych kandydatów!

Dobro i pomyślność ogółu — to wzgląd najpierwszy — i dla tego mamy nadzieję, że panowie reprezentanci w hasło to wierząc, obowiązek swój spełnią zaszczytnie!

Czterystu uczestników kasy.

Dzierżawa opłaty rogatkowego. Otrzymujemy pismo następujące: „Dnia 8 (20) sierpnia r. b. odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodu z opłaty rogatkowego w Radomiu, a przetarg ten powinien zainteresować szerokie koła przemysłowców naszego miasta i wogóle ludzi szukających zajęcia i jakiegobądź godziwego sposobu utrzymania.

Dotychczasowy dzierżawca tego dochodu, Grosfeld i S-ka liczących izraelitów tak się rozsiadła butnie pod skrzydłami rogatkowego szlaku, że nie tylko chrześcianom dali się we znaki, lecz nawet izraelici ciągle z niemi staczali bójki i o ile wiemy, organizują kontr-minę, t. j. nową spółkę izraelitów dla zadzierżawienia dochodu z rogatki.

Może więc być konkurencja chałatowa, na której ogół tyle zyska, że się dostanie z deszczu pod rynnę.

Byłoby do życzenia, ażeby znaleźli się przemysłowcy chrześcianie i stanęli do licytacji dzierżawy dochodu rogatkowego!

Ileżby to ludzi znalazło godziwe utrzymanie, ilu nieprzyjemnościom zapobiegłaby obecność porządnego dozorcę rogatki. Dziś przy każdej rogatce jest jawna demoralizacja włóścian i fornali, bo opłatę zwykłą żydki pobierają w naturze: to drzewem, to węglem, lub innym produktem, a zawsze z krzywdą prawego ich właściciela.”

Projekt zadzierżawienia dochodu z rogatki w mieście Radomiu przez wspólną chrześciańską, popieramy jak najgoręcej, jako rzecz pożyteczną, korzystną i mogącą dać utrzymanie wielu ludziom zaczynam, a szukającym godziwej pracy!

Ogólne zebranie członków Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w pierwszej połowie września.

Gmach resursy już jest zupełnie odnowiony. Obecnie prowadzi się odnowa parkanów.

Stan zdrowotny miasta naszego od kilku dni jest pomyślniejszy, Ostre katary przewodu pokarmowego, znane pod nazwą choleryny, ustępują.

Dr. Ludwik Żerański wezwany został telegraficznie do chorego za Brześć litewski. Ten sam lekarz przed kilku dniami wzywany był do Piotrkowa — na konsylium.

P. Józef Grodzicki przed swoim zakładem fotograficznym wystawił kilka widoków, przedstawiających sceny z przejazdu króla Aleksandra serbskiego drogą Dąbrowską.

Zwyzka cen zboża. Z Berlina donoszą, że w sobotę na giełdzie zbożowej tamtejszej notowano niebywałą zwyżkę cen zboża. — Żyto zdrożało o 10, pszenica o 11, a owies o 4 1/2 marki.

Coraz wyżej! W poniedziałek w mieście naszym płacono za korzec żyta rs. 7.50. Dalsza zwyżka spodziewana.

Po żyto. W poniedziałek bawiło w mieście naszym pięciu kupców zbożowych z Sosnowic, celem zakupienia większych partij żyta. Po tenże sam produkt co kilka dni przybywają kupcy z Rosji, których relacje o nieurodzaju w wielu gubernjach są istotnie zatrważające.

Kwestja żydowska. Rabin jerozolimski, jak donoszą z Odessy do „Nowosti”, drogą telegraficzną zwrócił się do rabina odeskiego z prośbą, ażeby ten ostani ostrzegł emigrujących z Rosji żydów, ażeby unikali Palestyny, jeśli nie chcą narazić się na nędzę.

Licytacja. Jutro, t. j. we czwartek, w biurze rządu gubernjalnego odbywać się będzie licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu kasy m. Radomia z opłat brukowego i targowego, pobieranych na rogatkach miejskich od przyjeżdżających do miasta. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 6,845 rocznie.

Rzecz dziwna, iż w licytacji na dzierżawę tego dochodu nigdy nie przyjmują udziału chrześcianie a wyłącznie tylko izraelici. Nie musi to więc być zły interes.

Kolonizacja żydów. Z Wiednia donoszą: Baron Hirsch chce nabyć mniejsze azjatyckie terytoria, wzdłuż budującej się kolei i rozdzielić je pomiędzy kolonistów żydowskich. Poświęca on na ten cel 100 mil. fr.

Aleksander Myszuga, głośny i ulubiony tenor opery warszawskiej, za dwa tygodnie koncertować będzie w Radomiu.

Sympatycznego śpiewaka przyjmujemy całym sercem!

Towarzystwo artystów małoruskich dawało w mieście naszym przedstawienia w sobotę i niedzielę z małym powodzeniem. A szkoda!

Telegramy niedoreczone, z powodu niedokładnych adresów, odebrać nogą za okazaniem legitymacji w zarządzie pocztowo-telegraficznym, w Radomiu, pp.: Eugenjusz Skupiewski, Pawiński, Matlakowski, Kapłun, lekarz dywizyjny Gorndiszewski.

Droga Dąbrowska.

* Dochód drogi za ubiegłe 6 miesięcy r. b., licząc od stycznia, po dokładnem obliczeniu, wyniósł rs. 1,177,321 kop. 25.

* Przedstawionym został przez zarząd kolejowy do zatwierdzenia inspekcji dróg żelaznych projekt budowy odnogi, od stacji Niekłań, do zakładu fabrycznego „Stomporków”, należącego do hr. Tarnowskiego.

* Na posadę 3-go kontrolera ruchu przy drodze, zanominowanym został p. Stanisław Geysztor, dotychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń w zarządzie głównym kolei w Warszawie.

* Dla przeprowadzenia studjów geologicznych nad przyczynami psucia się tunelu pod Miechowem, wezwany został, według wskazówki profesora petersburskiego uniwersytetu N. W. Muszkietowa, specjalista, któremu poruczonem zostanie zbadanie tej sprawy.

Z okolicy.

Z Opatowa. (Kor. „Gaz. Rad.”) W okolicy miasta naszego żniwa są już na dokończeniu; pomimo, że deszcze przeszkadzały zboże zebrane. Natargu opatowskim d. 13 b. m. ceny zboża znacznie się podniosły — płacono za owies stary rs. 2 kop. 25, za żyto nowe rs. 6 kop. 50 za korzec, pszenicę po rs. 7, kartofle młode po rs. 1 kop. 40 za korzec. We środę, d. 12 b. m., w ustronnym naszym klasztorze po-Bernardyńskim czcigodny ksiądz dziekan, Fudalewski, z rana o

godzinie 10-ej pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Aleksandrem Prusakiem, obywatelem ziemskim z kieleckiego, a panną Karoliną Kobylńską, córką Józefa i nieżyjącej Marji z Dramińskich Kobylńskich.

W pięknej i podniosłej mowie czcigodny dziekan wskazał nowożeńcom przyszlą drogę obowiązków.

I my z serca życzymy młodej parze „szczęść Boże”.

Z Opatowa. (Kor. „Gaz. Rad.”) Ks. Roman Cieszkowski, poddielekan kolegiaty opatowskiej, wyjechał na stanowisko proboszcza do Włostowa. Czcigodny kapłan ten, głosząc słowo Boże podczas uroczystości Najświętszej Marji Panny Zielonej, zęgnął serdecznie parafjan tutejszych, z którymi przez lat siedm dzielił złe i dobre losy, niosąc osłodę i pociechę strapionym, radując się ze szczęśliwymi. Parafjanie ze łzami w oczach zęgnali swego dostojnego przewodnika.

Z Tarłowa. (Kor. „Gaz. Rad.”) W nocy, d. 3 sierpnia r. b., we wsi Brzozowa, złodzieje usiłowali okraść miejscowy dwór pp. Witkowskich, dostawszy się od ogrodu do mieszkania. Na szczęście jednak, w pokoju znaleźli tylko duży kufel, z którego, po rozbiciu na pół, zabrali około 100 łokci płótna. W tymże czasie, w lasach, pomiędzy Ostrowcem i Iłżą, na dom izraelity, smolarza, napadli rabusie i zrabowali ze szcęgtem, zabierając oprócz kosztowności do 1,000 rs. pieniędzy. Śledztwo w toku, jeden podejrzany o udział w kradzieży przytrzymany, siedzi w areszcie policyjnym w Tarłowie.

Z Połańca. (Kor. „Gaz. Rad.”) W przejeździe przez Staszów, nie mając co robić, poszedłem przez ciekawość do sądu gminnego, aby się przysłuchać rozstrzyganym sprawom. Natrafiłem na komplet sądu, złożony z sędziego p. Rusockiego, obywatela ziemskiego, i 2-ch ławników włóścian, o obliczach inteligentnych. Uwagę moją zwrócił wzorowy porządek w sądzie — spokojność jak największa, cierpliwość sędziego gminnego i jego łagodne pytania, stawiane świadkom. Skład sądu zrobił na mnie niewymownie korzystne wrażenie.

Dnia 4-go sierpnia r. b., w osadzie Połaniec, miejscowy proboszcz poświęcił maszynę do fabrykacji cegły, oraz piec do jej palenia, szopę i nagromadzone materiały. W cegielni tej ma się wyrobić 250 tysięcy cegły na budowę kościoła w naszej osadzie, zniszczonego przez pożar w r. 1889.

Kościół będzie w stylu romańskim, o 3-ch nawach, w kształcie krzyża. Mamy nadzieję, że w r. 1892 położymy kamień węgielny i budowa będzie szła szybko. Zbiory już są na ukończeniu, ale w tak fatalnych warunkach, że nikt tu prawie z pogodą zboża nie zebral. Deszczu obfitość jest wielka. Gradów, burz i nawałnic nie było.

M. Piecek.

W Suchedniowie d. 15 sierpnia odbyło się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Rezultat pod każdym względem świetny. Szczegóły w następnym numerze.

Z Przedborza. (Kor. „Gaz. Rad.”) Od kilku tygodni codziennie prawie mamy deszcze, parę godzin pogody i znowu deszcze. Oziębiny w większej części porosły na garściach, słoma poczerniała, a jarzyny, które się dobrze prezentowały, zbite i powalone przez nawałnice, gniją. Rolnicy są w kłopotach, gdyż na zimę dla inwentarza nie będzie zdrowej karmy, bo i siana w dużej ilości zgniły, lub czerniały. Starzy biadują i przepowiadają, że będzie

ciężki rok i głód, młodszy obojętnie przyjmują przepowiednie starszych, rozumując, że jedna bieda nie dokuczy bardzo i że w każdym nieszczęściu jest jeszcze jakieś szczęście.

Owem jakimś szczęściem jest zmiana na lepsze dawnych miejscowych stosunków i zaprowadzenie nowych porządków.

Kiedyś (według opowiadania starożytnego ławnika Przedborza) w urzędzie municypalnym królowały: samowola, prawo mocniejszego, a więc prawo pięści; przymet podobno wyszukiwano mieszkańców i tolerowano (za pieniądze) różne nadużycia i wykroczenia przeciwko kodeksowi karnemu, — dziś w magistracie wszystko się załatwia z uprzejmością, bezinteresownością i nie toleruje się złego. Dawniej podobno frymarzono kwitkami odróbkowymi za szarwark, — dziś zarządzający*) szarwarkiem miasta spełnia swój obowiązek sumiennie, z zupełną bezinteresownością i znajomością rzeczy: szosę znacznie przedłużono i gdzie trzeba było, naprawiono.

Dawniej kasa miejska wydała kilkaset rubli na kupno placu pod budowę jatek, który długi czas nie przynosił żadnego pożytku; dziś na placu tym zaprowadzono ogród warzywny.

Cechy rzemieślnicze i ich kasy są w porządku: majstrowie pospolicani, terminatorzy zapisani i regularnie uczęszczają do szkoły rzemieślniczej; studnie odrestaurowano należycie i... no, na ten raz dosyć tego dobrego! X. Y.

*) Dawniej pisarze gminni, obecnie ławnicy miasta z burmistrzem.

Z kraju.

W Warszawie. Wyścig 100 wiorstowy od wsi Wawer do Garwolina na welocypedach odbył się w sobotę ubiegłą, d. 15 sierpnia.

Pierwszy do mety przybył p. Mieczysław Horodyski, członek Towarzystwa warszawskiego, którego przyjęto głośnieimi oklaskami i powinszowaniami.

Drugi przybył p. Jan Tschinkel (o godz. 2-ej min. 14 sek. 10), trzeci p. Julian Pietruszewski (o godz. 2 m. 23 sek. 39), obaj cykliści warszawscy; czwarty p. Władysław Zajdel (zulus), piątym p. Franciszek Ciechowski (godz. 2 m. 35 sek. 18), a następnie pp.: Hugo Fiaszer (g. 3 sek. 53), J. Loschnitz (g. 3 sek. 58), St. Leppert (g. 3 m. 8 sek. 56), H. Jung (g. 3 m. 11 sek. 44), J. Rochowicz (g. 3 m. 16 sek. 40), cykliści warszawscy, M. Puchalski (g. 3 m. 21 sek. 24) zulus.

Ze świata.

Uroczystości szwajcarskie. Winieniem nam jeszcze opisać widowisko historyczne, odegrane w Szwycy pod gołem niebem. Wzięło w niem udział około 1000 osób, nie wliczając w to kilkuset śpiewaków i muzyków, umieszczonych przed sceną. Była to wspaniała apoteoza patriotyczna. Tło, na którym wszystko się odbywało, dobrane było świetnie. Scena 50 metrów szeroka, była niby łukiem triumfalnym, a tylną dekoracją były majestatyczne góry Rorschachu i Friburga. — gdzie główne epizody widowiska odbywały się w rzeczywistości. Cała dolina szwajcarska była kolebką historii szwajcarskiej. — Panorama górska oddziaływała potężnie na wszystkich, złudzenie było zupełne, zapomniał o chwili obecnej i zdawało ci się, że wróciły czasy zamierzchłe. *Festspiel* nie był to wcale jednolity dramat, lecz tylko luźnie związane sceny, obrazy, epizody z dni świetnych historii szwajcarskiej. Sceny zbiorowe wypadły imponująco. Wszyscy byli przejęci chwilą uroczystą, w duszy każdego odzywało się uwalenie dla Ojczyzny i jej bohaterów — każdy wierzył w to, co wygłaszał. A kostiumy bogate, wierne, efektowne, zbroje wspaniałe, wywoływały także

zduwienie; coż to było za bogactwo, a co za przepych! Dekoracje wykonane zostały przez mistrzów pędzla, a najcudniejszą była dekoracja przyrody... która złudzenie utrzymywała dalej w pełni. A te pochody, grupy malownicze — jak się to ruszało, jak żyło, jak nastrojało się do chwili — wrażenie było niezwykłe, sukces zupełny. Libretto ułożyli obywateli ze Szwycy pp. prof. Bommer, kapelan Marty, Eberle i dr. Gyr. Zawiera ono epizody, obrazy i podania legend — osnutych na historii szwajcarskiej. Widowisko rozpoczyna prolog. Rzecz dzieje się 200 lat przed Chrystusem. Trzy rodziny helweckie, znużone, długą wędrówką, zatrzymały się nad brzegiem jeziora czterech kantonów; rodzina strzelca, pasterza i rybaka. Uśmiecha im się kraj przeczudny, o którym marzyli i który w rzeczywistości przedstawia się tak, jak sobie wymarzyli tylko mogła ich wybujała wyobraźnia. Czy wolno im tu osiedzić? Wolno. Zastłona się rozdzieliła i na wysokiej skale witając przybyśców zjawia się: „Wolność“ otoczona alegorycznymi figurami: porządku, prawa, pracy i użycia. Oddaje im kraj na własność i zapowiada, że po 2,000 latach żądać będzie od ich wnuków zdania sprawy z tego, co zdziałali. Dziela kraj między siebie i słubują, że na wieki pozostaną braćmi i przyjaciółmi, a chór umieszczony przed sceną śpiewa: „Szwajcarzy czaruje wydaję mi się rajem“. Przed każdym obrazem pochód wychodzi z prawej w lewą stronę, jakby z lasu przechodząc obok widzów wchodzi stopniowo na scenę. Następuje z rzędu pięć obrazów, przedstawiających chwile przełomu w dziejach Szwajcarii od czasów najdawniejszych do najnowszych. Przedostatni obraz przedstawiał *Festlozkiego w Stans*. Wśród spustoszeń, które bitwa rozpaczliwa dnia 9 września 1798 roku wywołała, zjawia się Pestalozzi, uspokajając zrozpaczonych i pogrążonych w nędzę. Prorokuje on obecnym, że nastanie nowa era i że z gruzów powstanie nowa, szczęśliwa Szwajcaria. Nowe te czasy przedstawił obraz ostatni: „Apoteoza teraźniejszości“. Obraz ten wywołał olbrzymie wrażenie. Wszyscy odkryli głowy i wpatrywali się z zachwytem w te cuda, które zdawały się być sennym marzeniem, widziadłem. Tyle wieków, tyle generacji zmieścić w jednym obrazie, tyle barw zjednoczyć w jednej scenie i zachować harmonję, to — wielką było sztuką. Mimowoli zamykałeś oczy i zdawało ci się, że to optyczne złudzenie, że rozbudzona fantazja wyprawia ci figle i powtarza ci ułudę, — mam cię. I znów oczy otwierałeś, aby się przekonać, że to nie ułuda, jeno rzeczywistość. Śpiewacy zaintonowali szwajcarski hymn narodowy „o mein Heim i na, o mein Vaterland“, i zjawili się na scenie prolog w otoczeniu alegorycznych figur wojny i pokoju. Prolog powitał żyjących i przywołał duchy przodków, aby pobogostawili i oddali hołd Szwajcarii w chwili tak uroczystej. Praojcowie powołał nadchodzą w tłumnych gromadach — setki — zda ci się, że tysiące. Zastłona się rozdzieliła i zjawia się *Helwecja*, otoczona figurami alegorycznymi, a nad nią widnieje pomnik bogi wolności — ugrupowany z żywych osób. Słońce opromieniło tę scenę. W pochodzie imponującym nadejść mają ze wszystkich stron ci wszyscy, którzy jak w kolej-doskoku przesuńli się przed nami w poprzednich obrazach i scenach, oprócz tego zastępcy wszystkich kantonów szwajcarskich po parze, dzieci w zachwycających komicznych postaciach maluczkich wyobrażały rolnictwo, przemysł, handel, naukę, sztuki i armję. W pośrodku uosobione góry szwajcarskie: *Mönch i Jungfrau*, a w wieńcu z róż alpejskich Rigi i Mythen, a obok nich gromy. Wszyscy składają hołd Helwecji. Muzyka ucicha. Helwecja wzruszona dziękuje i błogosławi swoje dzieci. Kapela zaintonowała pieśń: „Ojczyzno moja“. — Jakby na dany znak wszyscy w tają, odkrywają głowy i z pierśi kilkudziesięciu tysięcy osób wydobywa się pieśń narodowa. Odzywają się salwy armatnie, — echo gór je powtarza. Batuta kapelmistrza znika — a wszyscy wpatrują się jeszcze długo w znikający powoli obraz — na scenie zostaje tylko pomnik wolności, za nim wspaniała góra i boskie jezioro czterech kantonów. „Sen cięś letn'ego“, minął, widowisko skończone.

Kłeski, katastrofy i wypadki.

Z New-Yorku donoszą, że parowiec spacerowy, mający 800 pasażerów na pokładzie, porwany wichrem, rozbił się w okolicy Long Island o most. Czternaście osób zginęło, 30 jest ciężko rannych.

Z Krynicy donoszą: Dnia 14 b. m., przed rozpoczęciem widowiska teatralnego wczoraj rekwizytor wystrzelał zabił służącą, dwie inne ciężko zranił.

Z miejsc kąpielowych.

Z Szczawnicy donoszą nam: Wycieczka towarzystwa w Krościenku odbyła się pomimo różnorodnych przeszkód. Wzięło w niej udział przeszło 50 osób. Młodsza część towarzystwa pod wodzą państwa G. udała się na Trzy korony, a ztamtąd do Czerwonego klasztoru i Śmierdziejki, dokąd przybyła także reszta towarzystwa, która wózkami jechała przez Czorsztyn i Niedzicę. Przy wspólnym obiedzie wznoszono toasty, poczem tańczono przy dźwiękach miejscowej muzyki. Wieczorem powrócono łodziami do Krościenka. Wycieczka powiodła się pod każdym względem doskonale, a pogoda wyjątkowo sprzyjała przez cały dzień. Nawet wiatr, który dał się nam w Szczawnicy we znaki, uczestników wycieczki oszczędzał. Natomiast zapowiedziana wycieczka klubu szczawnickiego nie przyszła do skutku z powodu braku pogody, której, nie możemy się doczekać. W ogóle towarzystwo szczawnickie do wycieczek nie ma szczęścia, bo chwile słoneczne należą do wyjątków. To też korzystamy z nich zawsze, aby dotrzeć przynajmniej do Polanki. Niestety i tego spaceru nie często można używać.

Loterja fantowa na cele dobroczynne, przyniosła czystego dochodu 874 złr. 93 ct. Z kwoty tej przeznaczono połowę na budowę kościoła w Szczawnicy, a połowę na tutejszy szpitalik i utrzymanie Panien Służebniczek. Świetny ten rezultat należy zawdzięczać damom, które zajęły się zbieraniem fantów i sprzedażą losów. Po loterii odbył się w dworcu gościnnym reunion, lecz nie był licznym. W dwanaście par bawiono się jednak dobrze. Na Miodziusiu w restauracji Aleksandra odbył się bal dla dzieci, po którym nastąpił reunion dla starszych. Obie zabawy powiodły się doskonale.

Dowiadując się o romantycznej historii wykradzenia pewnej panny przez asystującego jej tutaj kawalera. Wiadomość tę mam z wiarygodnego źródła. Pozwolicie jednak, że szczegóły i nazwiska zamilczę. Byłby w nich temat do powieści i do dramatu.

Dr. Med. Teofil Rewoliński, czyniąc zadosyć życzeniu niektórych osób, zgłaszających się do niego, w celu zasięgnięcia rady lekarskiej, oznajmia niniejszem, iż przyjmować będzie u siebie, ul. Lubelska, dom własny, codziennie: z rana od 10 do 11-ej i po południu od 3-ej do 4-ej chorych, przeważnie z cierpieniami piersiowymi, oraz żołądka i kiszek. (486-5)

Polityka.

Ukaz Najwyższy o zakazie wywozu żyta i maki z granic Rosji zaniepokoił ludność Niemiec w wysokim stopniu, a ceny żyta podskoczyły w Berlinie do niebywałej wysokości. Zaniepokojenie to opinii publicznej znalazło wyraz w odezwach prasy i w petycjach stowarzyszeń, domagających się środków zaradczych. Pierwszym, jaki się nasunął publicystom, było znów zniesienie ceł od zboża.

Prasa usiłuje ułatwić rządowi odwrót z pozycji, jaką zajął. „National Zeitung“ powiada, że, skoro okoliczności tak się zmieniły, jak tego nikt nie mógł przed dwoma miesiącami przewidzieć, więc też i rządowi wolno bez ujmy dla siebie zmienić zdanie i dla obniżić, zwłaszcza, że mylnem jest, iżby na tem cokolwiek ucierpieć miały interesy ekonomiczne państwa, związane z układami o traktaty handlowe. Rząd atoli nie jest skłonny do uwzględnienia tych wszystkich rad i wskazówek. Nie chce obniżyć ceł i nie chce nawet wyjawiać szczegółowo mo-

tywów tego uporu. Sprawa tedy stoi na tym punkcie, że zboże podrożało nadzwyczajnie, że żyto urosło w cenie wyżej od pszenicy, że prasa nie wynalazła innego na to lekarstwa nad obniżkę tymczasową ceł, i że rząd środka tego próbować bynajmniej nie chce, bądź to nie wierząc w jego skuteczność, bądź ze względu na układy traktatowe, będące w toku, bądź z innych pobudek, których wyjawienia nie uważa za pożądane.

W takim stanie rzeczy nasuwa się pytanie, co będzie dalej. Niemcy dziewięć dziesiątych swojego, sprowadzanego z zagranicy, żyta otrzymują z Rosji. W roku bieżącym nie dostaną go, jeśli więc chcą uniknąć poważnych trudności, powinny by niezbędna do użytku ilość żyta zastąpić pszenicą. Otóż ze względu na ogólny stan urodzajów, nasuwają się wielkie wątpliwości, czy będzie to możliwe. „Freihandels-Corresp.“ powołuje się na gruntowny artykuł „Pester-Lloyd'a“, w którym zostało dowiedzione, że w roku bieżącym kraje, wywożące pszenicę dostarczają jej na rynki wszechświatowe 331 milionów buszli, podczas gdy kraje, kupujące ją, będą potrzebowały 362 milionów buszli. Zkąd się pokazuje, że rok bieżący będzie miał w samej pszenicy deficyt na 31 milionów buszli.

Fachowe pismo amerykańskie, „Cincinnati Price Current“, oblicza ten deficyt nawet znacznie wyżej, bo aż na 65 milionów buszli. „Nadzieja, — powiada wobec tego „Freihandels-Corresp.“, — że spowodowany przez zakaz wywozu żyta z Rosji niedobór na rynku międzynarodowym da się wyrównać przez mocniejsze zużycie pszenicy, zupełnie po tych obliczeniach upada. Rosja wywoziła żyta w latach 1884 — 1888 przeciętnie 10,7 milionów centnarów podwójnych rocznie; w roku 1888/9 źródła urzędowe podają wywóz na 104 miliony pudów, czyli około siedemnastu milionów centnarów podwójnych. Umiarkowanie biorąc, wypadnie tedy obliczyć niedobór żyta na rynku międzynarodowym, spowodowany zakazem, na 12 milionów centnarów podwójnych w roku bieżącym. Gdyby dla pokrycia tego braku potrzeba było tylko 10 milionów centn. p. pszenicy, byłoby to około 36 milionów buszli. Podniosłoby to jednak tylko deficyt pszenicy do 67 milionów buszli podług rachunku „Pester-Lloyd'a“ i do przeszło stu milionów buszli podług rachunku amerykańskiego.

Widoki na przyszłość nie przedstawiają się tedy świetnie, zwłaszcza, że nieuniknionem następstwem takiego stanu rzeczy musi być ogólna drożyzna. Ciekawem też będzie, jakie środki przedsięwzję państwa interesowane dla zapobieżenia groźnym zarówno politycznie, jak ekonomicznie następstwom, które ztąd wywiązać się mogą.

Z powodu głosów, wysłanych z niemieckiego centrum, przeciw polityce Watykanu, pisze w liście z Berlina monarchijska „Allgemeine Zeitung“ między innemi, co następuje: „Czas już był na to wielki, gdy polityka kardynała Rampolli, pod natchnieniami kardynała Lavignerie, przybierała co dzień bardziej tak wyraźne wrogi dla Niemiec kierunek, że wkrótce nawet najnawniejsi nie mogliby pogodzić swoich patriotycznych obowiązków z polityczną uległością dla Watykanu. Wyraźnie to niedawno zaznaczyłem, że błądził, kto odpowiedzialność za taki stan rzeczy wkłada na samego Papieża. Leon XIII był zawsze miłośnikiem pokoju; ale dążenia Rampolli i Lavignerie nie mogłyby się spełnić bez wojny. Albo wybuch wojny uważany jest w Watykanie

za tak blizki, że uznano za stosowne zająć w przewidywaniu jej już teraz wyraźne stanowisko; albo też wojna nie jest poczytywana za blizką, i ebodzi o przyspieszenie jej przez jawne przechylenie się na stronę Francji. W obu razach byłaby to gra lekkomyślna i nierozważna, grożąca papieżu utratą wysokiego stanowiska, jakie zyskało w ostatnich lat dziesiątkach. — Przesadzone te frazesy nie malują zapewne wcale dążeń i celów dyplomacji watykańskiej; charakteryzują jednak rozdrażnienie, jakie zapanowało w kołach politycznych niemieckich z powodu nowych kierunków, które od niedawnego czasu popiera zbliżona do Watykanu prasa.

Z targów.

W Warszawie dnia 17-go sierpnia 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.50, korzec żyta rs. 8.25, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.45.

Okowita W Warszawie d. 17-go sierpnia płacono za wiadro 100^o w sprzedaży hurtowej 11.67, za wiadro 78^o — rs. 9.10.

Na giełdzie warszawskiej dnia 17-go sierpnia płacono:
Marki niemieckie . rs. 47.12 % za 100
Guldeny austriackie „ 81.25 „ „
Franki „ 38.10 „ „
Funt sterlingi 1 £. 9.56 „ „

Kraków dnia 17-go sierpnia.
Ruble 122.00 płacono;
Berlin, dnia 17-go sierpnia. Ruble 211.10.

Rozmaitości.

Butni Węgrzy, którzy zawsze Grabić lubią w każdej dobie,
Pokazali pono światu,
Że z Austrii kpią dziś sobie.
A zaś Austrija, co swe dziury
Tak jak może łąta, goi,
Pokazuje pono światu,
Że się Węgrów trochę... boi.

— Anglijo, odejdz od Egiptu,
Mówi Turcja jej, kaleka —
Choć cię zawsze bardzo lubię,
Ale wolę tak z daleka.
Na to Anglja biednej Turcji,
Słowa te w odpowiedź ciska:
„Choć ty wolisz mnie z daleka,
Lecz ja... Egipt wolę zbliżka...”

OGŁOSZENIA.

Nauczycielka, upoważniona przez władzę naukową, poszukuje zajęcia w Radomiu na godziny lub stale (bez demiplace) przysposabiając chłopczyków i panienki do gimnazjum, również udziela muzyki. Wiadomość otrzymać można u W. Grodzickiego, pod literą P. (458-1)

Uczeń klasy V-oj gimnazjum męskiego w Radomiu, zdolny, pragnie otrzymać stałą korepetycję do jednego lub dwóch chłopczyków za utrzymanie. Redakcja „Gazety Radomskiej“ udzieli wszelkich objaśnień. (491-3)

Potrzebna jest na prowincję osoba, posiadająca w wyższym stopniu głównie język francuzki i muzykę. Wiadomość w Redakcji. (471)

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Końsk 26 czerwca (8 lipca) r. b.: gilzy 3 skrz. 4 pud. 30 f. od Russo na okaziciela ze st. Piotrków za Nr. 294 i skóry wyprawne 1 szt. 3 p. 13 f. od Gertgorna dla Rozy ze st. Radom za Nr. 3293 p. fr. na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. (17500/9571-3)

Poszukiwane cienkie, gładkie, bez węzłów knoty do lamp sprowadził Adam Cybulski. Skład porcelany i lamp — Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. Tamże są i knoty zwyczajne od kop. 3 łokieć. (476-4)

KARETA

trzy - osobowa, na oliwnych osiach, w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w handlu Wiktora Gruszczyńskiego. (487-3)

Dwa pokoje ze wspólnym przedpokojem, na I-em piętrze od frontu, do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość w magazynie St. Rakowskiego. (480-1)

We wtorek, d. 11 sierpnia r. b., po południu, w przejeździe od Kłwaty, gminy Wielogóra, przez Firlej do Radomia, zgubiono książkę z notatkami technicznymi (Notes) budowniczego powiatu radomskiego, Chromeckiego. Znalazca raczy oddać do Redakcji „Gazety Radomskiej“ za nagrodą. (490-2)

Zapis uczennic tak przechodnich, jak i pensjonerek w szkole prywatnej żeńskiej Emilji Kurosz, zamieszkałej przy ulicy Lubelskiej, w domu W. Gruszczyńskiego, rozpocznie się dnia 27 sierpnia r. b. Kurs zaś nauk dnia 1-go września r. b. (492-4)

Drzewa owocowe i róże
do sprzedania w dobrach Sucha. Zamówienia adresować należy do: Zarządu dóbr Sucha, poczta Białobrzegi. (493-20)

Fabryka chodników z betonu i posadzek t. z. lastrioo, (ze sztucznego kamienia)

Lucjana Szczygalskiego
w Radomiu,

ul. Wysoka, dom Rakoczego. Wiadomość u agenta p. Stefana Wysokiego. 442-8

Wyrób bardzo trwały, piękny i tani. Fabryka dostawia i układa posadzki i chodniki spiesznie.

ZAKŁAD

pożytecznych gier i zajęć dla dzieci
ZOFII ROSZKOWSKIEJ

rozpoczyna swe zajęcia z dniem 1 września. Zapis dzieci trwa od 25-go sierpnia, między godzinami 1 a 5 po południu. Warunki te same co lat poprzednich. Adres: Górki Lubelskie, dom Rottenbergowej. (494-4)

DOM BANKIERSKI

M. GOLDHAAR
w Radomiu,

ulica Lubelska dom p. Trzebińskiego Nr. 109 (485-8)

Ubezpiecza: 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie II-ej Emisyi z 1866 r. od ciągnięcia amortyzacyjnego w dniu 1 (13) lipca r. b. odbyć się mającego. Wydaje przekazy listowne i telegraficzne na wszystkie miejscowości kuracyjne w kraju i zagranicą.

Ogłoszenie. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary. Miejsce i czas sprzedaży wymienione w tekście niniejszego ogłoszenia. (17589-1)

№ frachtu	Data miesiąc i rok przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbiorcy	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga	
								P.	F.
st. st. Na st. Bzin o godzinie 9 rano 26 sierpnia (7 września) r. b.									
627/16 III 91		Warszawa N.	Bzin	Lipert	Zbigniewski	Książki	1	00	22
Na st. Jastrząb o godzinie 9 rano, 28 sierpnia (10 września) r. b.									
593/15	" "	Lublin	Jastrząb	E. Bornshtein	Okaziciel d. f.	Konopie pras.	1	15	00
Na st. Opoczno o godzinie 9 rano, 4 (16) września r. b.									
73/25 II	" "	Nowo-Aleks.	Opoczno	Mirecki	Okaz. d. fr.	Pląg żelazny	1	2	00
702/18	" "	Warsz. W.W.	"	Lebingold	" " "	Blacha biała	4	8	15
Na st. Końsk o godzinie 9 rano, 5 (17) września r. b.									
494/4	" "	Warsz. W.W.	Końsk	Polakiewicz.	Okaziciel d. fr.	Wyroby tabaczne	1	1	25
8679/10	" "	Lódź	"	Szafr	" " "	Papier do owijania	1	2	13
10180/15	" "	"	"	"	" " "	"	1	1	35
1277/26 III	" "	Warsz. W.W.	"	Werner i Gecor	" " "	Farba "	1	3	00
Na st. Ostrowiec o godz. 9 rano, 9 (21) września r. b.									
2103/5 II	" "	Warszawa N.	Ostrowiec	S. A. Szacht	Rozenberg	Wino	1	4	00
3606/25	" "	"	"	Baumeweter	"	Korki	2	2	00
529/9 III	" "	"	"	Kornblum	Okaziciel d. fr.	Wyroby rękodziel.	1	1	02
59/8	" "	Praga Nad.	"	Niemiec	" " "	Oceć	3	1	10
Na st. Radom o godzinie 9 rano, 11 (23) września									
6090/20 III	" "	Warszawa N.	Radom	Filler	Okaziciel d. fr.	Drzewo korkowe	1	5	00

Zarząd Stowarzyszenia spożywczo-go kolei Iwang. - Dąbrowskiej podaje do wiadomości pp. Majstrów szewskich, krawieckich, piekarskich i masarskich, jako też i handle towarów lokciowych i galanterijnych, że w sklepie stowarzyszonych dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu można nabywać marki zwrotne z ustępstwem pewnego procentu. Blizsza wiadomość na miejscu.

Uznane powszechnie
za najlepsze

Kieleckie

GILZY

hygieniczne niesklejane
fabryki Braci

ROZWĘŻ

z najlepszej i rekomendowanej
przez amatorów bibułki francuzkiej „Les Dernieres Cartouches“
nabywać można

w Radomiu

w handlu towarów kolon.

FELIKSA POTOCKIEGO

ul. Lubelska, dom W-go d. ra Płuckańskiego. 380

Człowiek w sile wieku, obeznany z handlem i wszelką rachunkowością, poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1 września r. b. Rekomendacje gwarantowanej uczciwości osób poważnych. Blizsza wiadomość w Redakcji. (483-1)

Markiewicz Józefa, akuszerka przysięgła, zamieszkała od 1 lipca w Cmielowie (poczta Ożarów). 426-2

Przełożona pensji żeńskiej

S. TOŁWIŃSKA,

Chmielna, 48, róg Zielnej, w Warszawie zawiadamia Szanownych Rodziców, że lekcje rozpoczynają się d. 3-go września (22 sierpnia), zapis zaś od 20 (18) sierpnia. Na pensję przyjmuje się również panienki nie umiejące czytać, które są prowadzone metodą poglądową. Lekcje muzyki i korepetycje udzielają się na miejscu. (478-4)

BIURO BANKOWE „Gazety Losowań“

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 54.

Wydział kasowy Biura sprzedaje i kupuje banknoty i monety zagraniczne po kursie dziennym.

Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de crédit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta oraz na miejscowości kuracyjne, np.:

Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Marienbad, Ostenda, Teplitz, Wiesbaden itd.

308-14

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

KAROLA GYPEL

w Radomiu,

ul. Lubelska, dom W. Lichtensztajna,

poleca najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

Wyzymaczki i welocypedy (Rowery). (28-37)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji.

Zarząd Towarzystwa drogi żel.

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż:

1) Na przewóz pociągami pasażerskimi i towarowymi wszelkiego rodzaju świeżych owoców od portów Eupatorja, Jala, Teodozja, Kiercz, Sudak i Cherson do stacyj: Iwangród (przez Odesę—Kowel), Sosnowice (przez Odesę—Kowel—Iwangród) i Łódź (przez Odesę—Kowel—Iwangród—Koluszki) wprowadzoną została z d. 17 (29) lipca r. b., aż do odwołania nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 236 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3,827.

2) Na przewóz wełny owczej i koziej od portów Konstantynopol, Smirna i Marsylja do stacyj Iwangród (przez Odesę—Kowel), Tomaszów i Sosnowice (przez Odesę—Kowel—Iwangród), Zawiercie i Myszków (przez Odesę—Kowel—Iwangród—Dąbrowę), Częstochowa i Łódź (przez Odesę—Kowel—Iwangród—Koluszki), wprowadzona zostaje z d. 10 (22) sierpnia r. b. aż do odwołania nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 236 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3,830.

3) Na przewóz, po wszystkich drogach żelaznych rosyjskich, korni wprowadza się z d. 14 (26) sierpnia r. b. aż do odwołania nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 238 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3,845.

Z wprowadzeniem tej taryfy znosi się taryfa Nr. 2,886, zamieszczona w Nr. 157 „Zbioru Taryf“. (2515)